

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny.

---

---

ROZWAŻANIA PROGRAMOWE

Upływają dni fabrycznego ogłupienia, wieczery wypełnione nudą lub kinem, piwem czy tańcówką i noce często bezsenne, gdy w mglistym najaku niedopuszczonym do do powierzchni świadomości rysuje się myśl o zupełnej nieprzydatności nas - t. zw. szarej masy na emigracji. Gdy czytamy w prasie lub słuchamy wyrzutów, że jesteśmy mało uspołecznieni, że nie interesujemy się polityką, przyznajemy po cichu, że zarzut jest słuszny. Ale jednocześnie pytamy, - "dobrze, ale co mamy robić?" Przychodzić na zebrania związków, które są przecież tylko namiastkami organizacji prawdziwych? Płacić składki? Większość stara się to robić. Ale żyjemy przecież wśród społeczeństw zorganizowanych - należymy do związków zawodowych, jesteśmy ubezpieczeni, opieka społeczna i chorobowa leży poza naszymi organizacjami. Pozostaje in tak niewiele do roboty, że udział w tej pracy nabiera cech zabawy "na niby".

Nikt zaś dotychczas, żadne stronnictwo polityczne, żadna centrala, rząd, kierownictwo, nie potrafiło nam powiedzieć po co tu jesteśmy. Wiemy dlaczego. Nasza decyzja pozostania na wygnaniu czy też ucieczki z kraju okazała się po stokroć słuszna. Z kraju coraz głośniejsz rozlega się więzienny brzęk łańcuchów, coraz to bardziej zdławiony dociera głos ludzi, zamienianych w niewolników.

Coraz pilniejszą staje się konieczność zmiany tych stosunków. Coraz niecierpliwsze stają się nasze serca i pięści, wiemy że każdy dzień zwłoki jest klęską, - a jednocześnie widzimy, że świat się stabilizuje i mimo ostrych wstrząsów oddalającej się burzy wydaje się coraz prawdopodobniejsze, że stabilizacja ta potrwa 10-20 lat, tak właśnie jak to oświadczył Churchill Mikołajczykowi jeszcze w 1944 r.

Cóż więc mamy do roboty jako emigracja polityczna? Jest nas przecież ponad pół miliona, a nikt nie pokusił się o wyzyskanie tkwiących w tej nasie sił.

Partie polityczne mają gotowe programy, ale na przyszłość, na chwilę powrotu do kraju. Ich działalność obecna to walka o zabezpieczenie sobie pozycji dla tej przyszłości, walka która odbywa się wśród gór organizacyjnych. Czy istotnie masom pozostaje tylko rola symbolicznego protestu przez samą swą obecność na zachodzie? Jest to niestety rola całkowicie bierna i nikomu wystarczyć nie może.

Jeśli ogół emigracji (weźmy to jako przykład) nie tylko nie bierze udziału w obecnym sporze konstytucyjnym czy rządowym, lecz jest nim raczej zniecierpliwiona, to przede wszystkim dlatego, że rozstrzygnięcie konfliktu nie stwarza żadnych perspektyw dla pracy politycznej masowej na chwilę o-

becną. Stykając się blisko i codziennie ze środowiskiem cudzoziemskim, bliżej niż nasi politycy zawodowi, szary emigrant przyswoił sobie w pewnej mierze ten zespół ocen, jaki stosują cudzoziemcy wobec naszych spraw. Tak więc walka o legalizm wydaje się sporem niepoważnym, nieusprawiedliwionym nawet historycznie, gdyż trudno sobie przypominąć jakiegoś legalnego pretendenta, któryby powrócił na tron czy prezydencki fotel. Jeszcze do dziś bodaj żyje gdzieś w Paryżu czy New Yorku W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz, najlegalniejszy pretendent do tronu carów. Biali Rosjanie traktują go z całą powagą jako cara. Reszcie świata wydaje się to smutno-konieczne.

Niemniej dalekie poczuciu twardej codzienności wydają się homeryckie boje o literę konstytucji, czy wogóle o konstytucję kwietniową. Dla poczucia prawnego nas konstytucja bez egzekutywy jest tylko szacowną paniątką. Jeśli dziś jedno poważne stronnictwo zupełnie serjo twierdzi, że rząd i legalizm spoczywa tylko na tej konstytucji, zaś inne niemniej poważne stronnictwo odrzuca możliwość porozumienia się z pozostałymi partiami, ponieważ one tę konstytucję (pamiętajmy: dla ogółu szacowną paniątkę) uznają - to dla emigracji brzmi to wszystko zagadkowo. Ozytamy długie wywody o tym, że ustawa ta ważna jest niesłychanie i nie jesteśmy o tym przekonani. Szary człowiek o najlepszej nawet woli przypuszcza, że za tym wszystkim kryje się jakaś "wyższa" polityka, jakaś tajemnica stanu niedostępna dla nalucznych i trzynana w sekrecie.

Te stronnictwa nawet, które konstytucji bronią, przyznają otwarcie, że pierwszą rzeczą po odzyskaniu niepodległości musi być jej zmiana. Zaden zresztą przepis tej ustawy obecnie nie może być wykonywany prócz jednego - o urządzenie prezydenta. A ten przepis właśnie trzeba było zmieniać drogą niepartyjnych unów już w roku 1939, jako sprzeczny z duchem demokracji i postępu. W praktyce więc ustawa i tak nie nadaje się do użytku ani teraz, ani potem. Więc o co toczy się spór?

Największe szanse objęcia "rządu dusz" na wychodźctwie miał niewątpliwie Mikołajczyk po ucieczce z kraju. Dzisiaj wydaje się jednak, że PSL bynajmniej do tej roli nie pretenduje, uważając masy emigracyjne za element nieprzydatny w swej akcji politycznej. Wydaje się, że Mikołajczyk który jako naczelnik stanu i rzecznik porozumienia z Rosją tak wiele analogii nasuwa ze swym wielkim poprzednikiem ks. Adamem Czartoryskim, również i w metodach pracy na uchodźctwie poszedł jego śladem. Usiłuje on obecnie stworzyć w Waszyngtonie nowy Hotel Lambert - ośrodek akcji dyplomatycznej, w której cały ciężar położony jest na kontakty osobiste, znajomości i wpływy w sferach decydujących. Grupa 20-30 osób, wybitnych specjalistów - oto czego mu potrzeba. Z półmilionową masą, wydaje się, że nie wie co począć - tak jak nie wiedział Czartoryski.

Wśród tych mas i dla Polski przez te masy pracowało po r. 1930 Towarzystwo Demokratyczne. Dzisiaj odpowiednika takiej akcji nie widać.

Jest to napewno błąd i zaniedbanie - być może dające się wytłumaczyć paroletnią dezorganizacją ośrodków kierowniczych po roku 1945, lecz już trudno wybaczać dzisiaj.

+ + +

Jakież więc zadania stoją przed emigracją - jeśli przypuszczamy, że konflikt światowy odłożony został na lata? Być ustami narodu wołającymi głośno wśród obcych: "Polska! Polska!" to istotnie zadanie najpierwsze, lecz w praktyce spełnia je nieliczna grupa specjalistów - publicystów, pisarzy i polityków. Dodać przytem trzeba, że nie mogąc wyżyć z pisarstwa - ludzie ci muszą z konieczności inaczej się innych zawodów, zaś najzdolniejsi i najpracowitsi przechodzą do literatury i dziennikarstwa krajów, w których przebywają.

Drugie zadanie to pielęgnowanie nauki i kultury narodowej w warunkach wolności, jakiej niema w kraju. Lecz i tutaj nasi uczeni zwolna wchodzą w środowiska uniwersyteckie i intelektualne obce, - nieuniknioną drogą Malinowskiego, Strowskiego, Skłodowskiej. Spełniają swój obowiązek wobec Polski w miarę sił, lecz w oderwaniu od nas.

Zadaniem, które porwałoby masy byłaby walka czynna. Tym programem porwało za sobą Wielką Emigrację Towarzystwo Demokratyczne. Przygotowanie nowego powstania, akcja terrorystyczna i konspiracja, oto czym żyła Wielka Emigracja.

Dziś wszystkie ośrodki kierownicze twierdzą stanowczo, że nawet myśli o walce czynnej należy zaniechać.

Argument podawany dla poparcia takiej decyzji nie wszystkich przekonuje: mianowicie ten, że wszelka akcja sabotażowa w kraju posłużyłaby okupantowi za pretekst do najostrzejszego teroru i rozlewu krwi. Wydaje się raczej, że wróg jeśli będzie chciał przelewu krwi, obejdzie się bez pretekstu, czy też ostatecznie wywoła jedną, drugą prowokacyjną akcję na zamówienie.

Trafia natomiast do powszechnego przekonania opinia, że krwi polskiej wylało się już wogóle za dużo i należy się teraz oszczędzać. "Niech się inni biją za nas". Warto by tę kwestię przedyskutować do końca.

Na kierownikach duchowych i politycznych emigracji ciąży w każdym razie obowiązek jasnego postawienia sprawy. Trzeba dać program pracy politycznej na teraz - i takiej, gdzie każdy miałby konkretne zadanie do spełnienia.

Jeżeli zaś szary uchodźca niema przydziału pracy politycznej narazie, jeśli jest żołnierzem na bezterminowym urlopie, to nie należy go trzymać w napięciu oczekiwania od jesieni do wiosny, i od wiosny do jesieni.

Niechaj przestanie żyć na niby, siedząc na walizkach. Niechaj stara się wydobyć z getta, wejść w społeczeństwo obce, zbudować sobie nowe życie. Niech postawi sobie za punkt honoru zachować mimo to polskosc swego domu, a jeśli za x lat wróci do kraju - niech wraca jako bogaty "wujaszek z Ameryki".

Spółeczeństwo uchodźcze jest patriotyczne i ofiarne. Każda składka na cele narodowe daje tego dowody. Nie mówcie nam, że jesteście bierni lub zniechęceni do polityki tak długo, dopóki nam nie wskażecie co mamy robić.

E.W.

### ROZMAWIAMY Z NAOCZNYM ŚWIADKIEM ZJAWISK W LUBLINIE

Wydarzenia w katedrze lubelskiej, które wstrząsnęły całym krajem znalazły dotychczas z relacji prasowych niepewnych i pełnych zastrzeżeń.

Dzisiaj "Wiadomości Polskie" są w tym wyjątkowym położeniu, że mogą przytoczyć słowa naocznego świadka, który przybył teraz do Sztokholmu, zaś niedawno był w Lublinie i widział wszystko na własne oczy.

Mieliśmy okazję rozmawiać z cudzoziencą, która w towarzystwie paru innych zagranicznych dziennikarzy udała się do Lublina i była obecna w katedrze. Dziennikarze stali zaledwie pół metra od obrazu. Miało to miejsce w niedzielę przed 3 tygodniami. Obraz jest kopią Matki Boskiej Częstochowskiej i wisi bezpośrednio na bocznym murze katedry - a nie w ołtarzu. Katedrę napełniały tłumy ludzi - przy głównym ołtarzu odprawiała się Msza Sw. Kościół był jasno oświetlony nie tylko świecami lecz i elektrycznymi lampami. Cudzozienska podkreśla, że stała tuż pod obrazem.

I nagle z tłumu padł jeden, drugi okrzyk: "Teraz, teraz!"

Istotnie na policzku Matki Boskiej od oka ku dołowi twarzy ukazała się wyraźnie czerwona smuga podobna do łzy spływającej z oka.

Tłum w katedrze runął na kolana, wołając błagalnie: "Wróć nam wolność, wróć nam wolność!"

Wrażenie jakie wywarło to na dziennikarzach było wstrząsające - stwierdza naszą rozmówczyni. Ten krzyk błagalny "Wróć nam wolność" więcej mówi o Polsce dzisiejszej, niż całe tony opisów.

Dziennikarze opuścili katedrę przed którą gromadziły się tłumy wiernych nie mogących znaleźć miejsca wewnątrz. Grupa młodzieży komunistycznej próbowała urządzić demonstrację. Tłum rzucił się z kijami na komunistów, rozpędzając konsonolców. Przybyła policja i straż pożarna rozpędzając siwkawkami wiernych. Warto przypomnieć, że biskup lubelski ogłosił 3 sierpnia odezwę stwierdzającą, że dotychczasowe wyniki prac Komisji nie dają podstawy do uznania zjawisk, jakie miały miejsce w katedrze lubelskiej, za zdarzenia cudowne i nadprzyrodzone. Biskup zawezwał wiernych do zachowania spokoju i równowagi.

Z drugiej strony - dla olbrzymich rzesz Polaków nie jest przecież rzeczą istotną, czy zjawisko w Lublinie jest "nadnaturalne" - to znaczy powstałe wbrew prawom natury. Być może, że czerwona smuga na policzku M. Boskiej zjawia się w sposób całkiem naturalny - n.p. wskutek zmian chemicznych farb lub wskutek wilgoci. Jednak dla ludności w uciemnionym kraju jest to niewątpliwie "znak" - i dlatego Polacy z tak żarliwą wiarą wołają: "Wróć nam wolność!"

### PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH.

Pakt Atlantycki wszedł w życie. - Ubiegły miesiąc stał pod znakiem usztywnienia się obu bloków mocarstw w toczącej się zimnej wojnie. Senat amerykański jak i poszczególni europejscy sygnatariusze układu ratyfikowali Pakt Atlantycki. Następnym pociągnięciem rządu amerykańskiego było zażądanie przez Trumana sumy półtora miliona dolarów na dobrojenie członków Paktu Atlantyckiego. W orędziu skierowanym do Kongresu Truman w ostrych

słowach potępił politykę Zw. Sowieckiego, którenu zarzucił sabotowanie pokoju, dążenie do hegenonii światowej i przeszkadzanie w odbudowie gospodarczej Europy. Minister Spr. Zagr. Stanów Zjednoczonych Acheson zwrócił uwagę Kongresu na słaby stan obrony Europy zachodniej, niezdolnej do samoobrony bez pomocy z zewnątrz - co stanowi wielką dla Sowietów pokusę. Bolszewicy, podkreślił Acheson, utrzymują największą armię czasów pokoju jaką znała współczesna historia. Nawet minister obrony narodowej USA Johnson oświadczył w komisji spr. zagranicznych Izby Reprezentantów, że jeżeli Europa zachodnia nie otrzyma natychmiast broni, to St. Zjednoczone mogą być w końcu zmuszone oswabdzając ją z pod jarzma napastnika. "Musimy działać obecnie, jeśli chcemy uniknąć strat istnień ludzkich, jakie kosztowałyby takie oswobodzenie." Wychodząc z założenia, że należy działać szybko, szef sztabu USA gen. Bradley przedstawił komisji Kongresu plan w pięciu punktach, koordynujący wspólną obronę sygnatariuszy Paktu Atlantyckiego. Uważał on, że bombardowanie strategiczne dokonywane być winno przez Amerykę, przy jednoczesnym użyciu broni atomowej, zadaniem zaś państw europejskich byłoby zmobilizowanie armii lądowej. Wielka Brytania zajęłaby się lotnictwem taktycznym, a wszystkie floty morskie przy wsparciu przez marynarkę amerykańską prowadziłyby walkę na morzu. Amerykańscy szefowie sztabu 3 rodzajów broni udali się natychmiast po oświadczeniu gen. Bradleya do Europy, gdzie obecnie przeprowadzają ważne narady z poszczególnymi członkami Paktu Atlantyckiego.

### Kontrakcja sowiecka.

Montowanie obrony Europy zachodniej wywołało paroksyzm szaleńcy ze strony Krenla. Prasa sowiecka przeliczytowała się w obelżywych wyzwiskach pod adresem zachodu, a Ameryki w szczególności, w niczym nie ustępując najgorszym wzorom propagandy Goebbelsa. Jednocześnie doprowadza się nacjonalistyczne uczucia Rosjan do szczytu, wmawiając im, że naród sowiecki we wszystkim góruje nad innymi narodami.

W Paryżu komuniści starali się urządzać nieudaną demonstrację przeciwko przybyłym do Francji amerykańskim szefom sztabu, a w Anglii, Kanadzie i Australii wybuchły poważne strajki robotników portowych, które nadwyrężyły jeszcze bardziej nadwątłony skarb brytyjski. Obecnie komuniści szykują nawet strajki w Finlandii. Zjednoczenie wszystkich sił przeciw komunistycznym nęciicielom pokoju staje się w dzisiejszej sytuacji nieodzowne. Przede wszystkim jednak zwalczany być musi komunizm na polu ideologicznym.

Tu na pierwsze miejsce wysunął się Kościół katolicki. Po procesie przeciw węgierskiemu kardynałowi Mindszenty przyszła kolej na Czechosłowację, gdzie jednak kardynał Beran zajął nieustępliwe i bohaterkie stanowisko. Próby zmuszenia kleru czesko-słowackiego do podporządkowania się reżimowi i zerwania z Watykanem nie udały się. Najbrutalniej odniesiono się w stosunku do kościoła katolickiego w Rumunii, gdzie policja rumuńska włamała się do klasztorów i szpitali katolickich w Bukareszcie, aresztując i wywożąc zakonników, lekarzy i pielęgniarki. Prawie wszystkie klasztory katolickie Rumunii zostały rozwiązane.

W wyniku bezprzykładnego prześladowania kościoła i religii, Ojciec Sw. rzucił ekskomunikę na katolików, współpracujących w jakikolwiek sposób z komunistami.

W Polsce przez kilkanaście dni reżim starał się ukryć ten fakt, zakazując księżom polskim ogłaszanie ekskomuniki z albon. Dopiero w dniu 26 lipca ludność dowiedziała się z reżimowej prasy i radia o ekskomunice przez ogłoszenie dekretu rządowego, grożącego aresztowaniem każdemu księdzu, który odważy się ogłosić w kościele tekst ekskomuniki.

Na wzór prasy czeskiej, węgierskiej, rumuńskiej a przede wszystkim sowieckiej, prasa polska wszczęła gwałtowny atak na Ojca Sw., na Watykan i duchowieństwo katolickie, nazywając Papieża faszystą i imperialistą oraz kłamliwie przypisując Papieżowi "organizowanie spisku politycznego na zachodnie ziemie polskie". Atmosfera w Polsce stała się napięta. Z akcją antyreligijną reżimu i wzburzeniem umysłów zbiegł się rzekony cud w katedrze lubelskiej, co spowodowało olbrzymi napływ wiernych do Lublina. Spowodowało to wzmożony atak reżimu na kościół.

Po wstępnej kampanii propagandowej, fabrykującej "wołę ludu", reżim ogłosił w piątek ostry dekret przeciwko Kościołowi. Jest to akcja odwetowa komunistów za postanowienie papieskie o ekskomunice, która zmierza do uniemożliwienia wprowadzenia ich w życie przez duchowieństwo w Polsce. Dekret grozi karą więzienia aż do kary śmierci włącznie, przy czym sądy reżimowe mają nieograniczoną swobodę w interpretowaniu jego postanowień.

### Walka z titoizmem.

Komunizm walczy z wielkim niebezpieczeństwem i na własnym podwórku. Bardziej narodowo myślący komuniści burzą się coraz jawniej przeciw dyktaturze Moskiewskiego Politbiura. Przykład Tity pobudza naśladowców na Węgrzech, w Buł-

garii, w Polsce. W tej sytuacji Komintern zmuszony jest wszcząć akcję przeciw Ticie, którego likwidacja staje się rzeczą konieczną, o ile prestiż Moskwy nie ma doznać poważnego uszczerbku. Od szeregu tygodni prasa sowiecka jak i organy wszystkich satelitów pienia się z wściekłości, nawołując Serbów, Chorwatów, Macedończyków do powstania przeciw Ticie. Z jugosłowiańskiego pogranicza napływają, podobnie jak za czasów kryzysu sudeckiego, zmyślane wiadomości o prowokacjach Jugosłowian. Wreszcie sąsiedzi Jugosławii ściągają na pogranicze wojska a Moskwa wysłała do Albanii, Bułgarii i Węgier swych wojskowych fachowców jak i oddziały elitarne. Akcja ta spowodowała znów koncentrację silnych oddziałów jugosłowiańskich w Macedonii, co czyni sytuację na Bałkanach nader drażliwą.

Według krążących w prasie pogłosek ambasadorzy Ameryki i Anglii nieśli ostrzec Stalina, oświadczając mu, że otwarta akcja przeciw Ticie zmusi mocarstwa do zastosowania represyj gospodarczych wobec Sowietów i ich satelitów. Jednocześnie mają miejsce kontakty między marszałkiem Tito, a sferami finansowymi zachodu. Bojkotowana przez wschód Jugosławia liczyć może na poparcie gospodarcze zachodu. Czynne zainteresowanie się Anglosasów sytuacją na Bałkanach zmusza Stalina do największej ostrożności. Szuka on najwidoczniej sposobu zlikwidowania Tity bez wywoływania wojny w Europie.

#### Sowieckie zwycięstwa w Azji.

Dalsze i decydujące zwycięstwa czerwonych w Chinach dają Moskwie nie spodziewane możliwości w Azji, wobec których Europa upada do terenu drugorzędnego. Po ostatecznym skomunizowaniu Chin może Zw. Sowiecki uderzyć Amerykę w jej najczulszym miejscu - w Azji. Trudno wobec tego przypuszczać, aby Zw. Sowiecki, zajęty obecnie tak bardzo w Chinach, chciał komplikować zbyt ostro sytuację w Europie.

St. Zjednoczone, zdając sobie sprawę z groźnej sytuacji na Dalekim Wschodzie, ogłosiły niedawno Białą Księgę, w której przyznają, że pomoc dana Czang Kaj Szekowi była daremna i że rząd Chin narodowych jest praktycznie pokonany. Ameryka ostrzega jednak Sowiety przed dopuszczeniem do komunistycznej agresji w stosunku do jakiegokolwiek sąsiada Chin, co spowodowałoby interwencję St. Zjednoczonych.

#### Wybory i zjazdy na zachodzie.

Na tle tych wielkich wydarzeń na arenie międzynarodowej, inne wypadki ostatnich tygodni usuwają się już bardziej w cień. Chcemy wymienić duże postępy greckich wojsk rządowych, które oczyszczają tereny północne od band bolszewickich. W Niemczech odbędą się 14 b.n. pierwsze demokratyczne wybory do zachodniego niemieckiego parlamentu, przyczer wszystkie stronnictwa, nie wyłączając socjalistów, przelicytowują się w nacjonalizm, krytykując ostro aliancką akcję rozbijania ciężkiego przemysłu niemieckiego. Wszystkie też stronnictwa niemieckie donagają się rewizji granicy zachodniej.

W Strasburgu odbywają się pierwsze narady Parlamentu Europejskiego, do którego należą nienal wszystkie kraje Europy, będące poza nawiasem wpływów komunistycznych. Kongres ten zwołany został w wyniku akcji Ruchu Europejskiego, zmierzającego do utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. Zjazd strasburski, będący pierwszym wyrazem solidarności europejskiej, ma duże znaczenie. Powołane będzie stałe Prezydium Parlamentu i Rady Unii Europejskiej. Jak wiadomo, wszystkie rządy Europy zachodniej, północnej i południowej poparły idee ruchu Zjednoczenia Europy i reprezentowane są w Strasburgu przez delegacje oficjalne.

N. Z.

#### ZJAZD ZJEDNOCZENIA W PARYŻU

Wielokrotnie odkładany, odbył się wreszcie po prawie trzyletniej przerwie drugi zjazd Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego. Zjazd odbył się w Paryżu, w dniach 30, 31 lipca i 1 sierpnia. Wykazał on całkowitą klęskę grupy wywierającej do tej pory decydujący wpływ na działalność tej organizacji, pozostającej pod kierownictwem p. Zygrunta Rusinka. Jak wiadomo, kierownictwo ZPUW, a w szczególności jego prezes p. Rusinek, usiłowali przez pewien czas stworzyć z ZPUW jakgdyby polityczną reprezentację Polaków na emigracji i dopiero wskutek zdecydowanej kontrakcji stronnictw politycznych przeciw nadużywaniu organizacji społecznej dla rozgrywek akcji tej poniechano.

W ZPUW wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że stronnictwa polityczne, które głosiły autonomię tej organizacji i przypisywały jej wyłączne znaczenie społeczne, uznały za konieczne rozegranie walki o kierownic-

two ZPUW. Walka ta została całkowicie wygrana. Prezesen ZPUW został wybrany bezpartyjny działacz społeczny inż. Józef Różański, prezes Zj. P. Uch. Woj. w W. Brytanii. W skład Komitetu Wykonawczego weszło po trzech działaczy terenowych, należących do trzech ugrupowań politycznych: Str. Narodowego, PPS i NID-u. Ponadto wybrano 4 działaczy społecznych nie należących do żadnego ze stronnictw, oraz jednego spośród zwolenników p. Rusinka. W ten sposób ci wszyscy, którzy twierdzili, że organizacje emigracji polskich są przeciwne stronnictwom politycznym, oraz że one powinny stanowić główną podstawę legalizmu, doznali wielkiego niepowodzenia.

Szwecję reprezentował ngr. B. Kurowski, który wybrany był do Prezydium Zjazdu i do komisji statutowej.

W obradach brało udział 57 delegatów, przyczym delegacja z zony brytyjskiej nie została dopuszczona, ponieważ na terenie tym nastąpił rozłam i działają 2 Zjednoczenia.

Nowe władze ZPUW wybrane na kadencję trzyletnią przedstawiają się następująco:

Prezes- inż. Józef Różański (bezp.), v-prezes- Antoni Opel-Nowak (sanacja), Pączkowski (ONR), W. Olszewski (SN), Melania Arciszewska (PPS), Sekretarz- Michałowski (NID), skarbnik- Moszczyński (PPS). Członkowie: Stan. Mikiciuk (S. L. "Wolność"), Wład. Jaroszewski (Niency, NID), L. Rudowski (Francja, Zj. Katól.), Tad. Korycki (Anglia, S. N.), B. Gajewicz (Francja, S. N.), H. Polowiec (Anglia, PPS), B. Wierbiański (Anglia, Światpol), M. Harusewicz (Anglia, Z. Kat.)

W ten sposób atmosferą w Zjednoczeniu została oczyszczona. Przed organizacją tą stoi teraz pilne zadanie połączenia ze Światpolen. Odpowiednie uchwały wstępne zostały już na Zjeździe powzięte.

#### Z POROZUMIENIA STR. DEMOKRATYCZNYCH

Sekretariat Porozumienia Stronnictw Demokratycznych wydał następujący komunikat:

"W dniach 18, 20 i 22 lipca odbyły się w Londynie posiedzenia Komisji porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych. W obradach uczestniczyły prezydium: PPS z prezesem Tomaszem Arciszewskim, PSL z prezesem Stanisławem Mikołajczykiem, i Str. Pracy z prezesem Karolem Popielem na czele.

Komisja przyjęła do wiadomości sprawozdanie z działalności sekretariatu Porozumienia Str. Demokratycznych, który obecnie pracuje w składzie: Adam Ciołkosz, Konrad Sieniewicz i Stanisław Wójcik. Komisja przedyskutowała sprawę reprezentacji politycznej narodu polskiego i doszła do zgodnego wniosku, że zachodzi potrzeba utworzenia takiej reprezentacji, w oparciu o stronnictwa polityczne i na zasadach rzetelnej demokracji. Następane posiedzenie Komisji Porozumiewawczej postanowiono odbyć z końcem sierpnia r. b.

#### ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA

W dniu 15 sierpnia przypada rocznica "Cudu nad Wisłą", który sprawił, że zjednoczony naród polski odparł zalew bolszewickich hord pod Warszawą w r. 1920 i uchronił wtedy Europę od panowania komunizmu.

Dzisiaj naród polski, który przed 29 laty oparł się nawale bolszewizmu, znajduje się w jego niewoli, nie mogąc nawet wspomnieć o swej historycznej karcie. Każdy jednak Polak w kraju pamięta o tym Święcie Żołnierza i wierzy w powtórzenie się cudu nad Wisłą. Naród w kraju zdaje sobie sprawę, że tak jak w roku 20-ym, tylko zjednoczenie wszystkich sił, jednomyślność i poświęcenie mogą uratować Polskę.

#### WIADOMOŚCI Z KRAJU

ZAMIAST PRZYSIĘGI wprowadzono w sądach przyrzeczenie, usuwając z tekstu słowa "Tak mi dopomóż Bóg". Pozatym Sąd Najwyższy dostosowując się do obecnego kursu politycznego postanowił, że na orzecznictwie Sądu Najw. z okresu 1918-1939- sądy niższych instancyj mogą się opierać tylko wtedy, jeśli orzecznictwo to oparte jest na zasadach, zgodnych z ustrojen obecnym.

NAŁOŻONO PODATKI na wszelkie dochody, które mogą mieć księża świeccy i zakonni. Opodatkowane zostały nawet ofiary dobrowolne na cele kościelne. Rozporządzenie weszło w życie od 1 sierpnia 1949.

ARESZTOWANIA KSIĘŻY TRWAJĄ. W Warszawie aresztowano 12 członków organizacji studenckiej Juventus Christiana, oraz dwóch księży opiekunów. W Łodzi aresztowano 10 członków tej samej organizacji. Mino tych przesładowań i ostatniego dekretu skierowanego przeciw klerowi, prasa krajowa jest

atosunkowo powściągliwa w swych atakach, kierując je niemal wyłącznie przeciw Watykanowi w zw. z jego polityką pronieniecką. W prasie przyponina się, że bez żadnych przeszkód funkcjonuje w Polsce 300 domów dziecka kierowanych przez zakony i 600 zakonnych przedszkoli. Zakony prowadzą 40 szkół średnich, a podczas gdy w r. 1939 było w Polsce 1742 klasztory, to w r. bieżącym jest ich 2010. Wreszcie wychodzą w Polsce 63 pisma katolickie o nakładzie 700 tys. egz.

REORGANIZACJA PRZEMYSŁU METALOWEGO została przeprowadzona ostatecznie. Na miejsce Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego utworzono 4 centralne zarządy: przemysłu maszynowego, przemysłu motoryzacyjnego (z siedzibą w Warszawie), przem. metalowego ciężkiego (w Gliwicach) i przemysłu maszynowego (w Bytomiu).

ZNIWA W POLSCE, mimo opóźnienia spowodowanego złą pogodą w drugiej połowie lipca, dobiegają końca. Zbiory ocenione są naogół jako pomyślne. Do majątków państwowych na Śląsku sprowadzono większą ilość kombajnów specjalnych żniwiarek młócących jednocześnie zboże i wiążących słonę, dostarczonych przez Rosję. Również z Rosji dostarczono kilkadziesiąt traktorów typu KD35, które przydzielono majątkom spółdzielczym na ziemiach odzyskanych.

USTALONO NOWE CENY ZBOŻA. Cena żyta wynosić będzie 2100 zł za 100 kg, pszenicy 3300 zł. Daje to podwyżkę dotychczasowych cen o 400 zł.

W GLIWICACH w parku publicznym znaleziono zwłoki wybitnego działacza partii komunistycznej, sędziego sądu okręgowego, Frydmana-Lubowickiego. Sprawa przedstawia się dość tajemniczo, gdyż spoczątku sądzono, że Frydman został zastrzelony przez jakiegoś milicjanta, który twierdzi, że widząc człowieka uciekającego przez park wezwał go do zatrzymania się, a gdy ten nie usłuchał, oddał strzał. Jednak na ciele zabitego znaleziono mnóstwo ran i stwierdzono złamanie 7 żeber, co raczej wskazuje, iż zabitego najpierw torturowano, a potem zwłoki podrzucono w parku. W kołach sjonistycznych twierdzą, że Frydman został zabity, ponieważ był Żydem.

ZWŁOKI KRÓLOWEJ JADWIGI w 550-ą rocznicę zgonu wydobyte zostały z dotychczasowego grobowca i złożone w sarkofagu w katedrze wawelskiej. Sarkofag ten został wykonany jeszcze w r. 1902 przez rzeźbiarza Madejskiego i stał dotychczas pusty. Otwarcia grobowca dokonano w asyście wyższego duchowieństwa z ks. kardynałem Sapiehą na czele w obecności historyków i lekarzy.

DWUDZIESTE PIERWSZE DZIECKO urodziło się małżeństwu Kopeć w Strzyżynie, powiecie Pyrzyce. Ojciec jest robotnikiem rolnym, na lat 58.

MIEŚSA W POLSCE jest w ostatnich tygodniach dość. Nadeszło do Warszawy 18 wagonów mrożonej wieprzowiny z Danii. Poza to zapotrzebowanie na mięso jak zwykle latem spadło. Tłuszcze są nadal drogie, nasło osekowe 600-650 zł za kilo. Importowane z Bułgarii pomidory kosztują 150 zł za kilo, kilogram ogórków 60 zł, kg kartofli 14 zł. Jabłka i gruszki 100 do 150 zł, śliwki 300 zł., morele i brzoskwinie 250 do 380 zł.

W TARCHOMINIE POD WARSZAWĄ otwarto pierwszą w Polsce wielką wytwórnię penicyliny. Z okazji tego otwarcia przenawiał sam tow. Bierut.

W SZYMBORZU pod Inowrocławiem otwarto Muzeum paniątek po Kasprowiczu.

MARYNARZ SZWEDZKI Gustaw Engström z Hälsingborga, aresztowany w Gdańsku pod zarzutem pomagania Polakom przy ucieczce z kraju, skazany został przez sąd w Gdańsku na 3 lata więzienia. Engström siedział w więzieniu od 4 lutego r. b. zaś w czasie rozprawy przyznał się, że ponógł paru ludziom do ucieczki, ale nigdy nie brał za to pieniędzy. Obrona Engströma założyła apelację od wyroku.

NA PLACU NAPOLEONA w Warszawie rozpoczęto budowę olbrzymiego gmachu, przeznaczonego na siedzibę Banku Polskiego. Bloki tego budynku zajmą obszar między Świętokrzyską, Warecką a przedłużeniem Czackiego.

STO DWA TEATRY istnieją obecnie w Polsce. Cyfra premier w ub. sezonie wynosi 143. Ilość premier sztuk sowieckich wyniosła 92. Ilość widzów w sezonie 1948/9 wyniosła 8 i pół miliona. 65% widzów korzysta z biletów ulgowych lub bezpłatnych, których przeciętna cena wynosi 70 zł. Spośród tych 102 teatrów większość jest już upaństwowiona, zaś w r. bieżącym ilość upaństwowionych teatrów dojdzie do 79. Poza teatrami działa w kraju: 4 opery i 15 filharmonii.

"RADIO-WYCHOWANIE"

Gdzieindziej radio służy dla rozrywki i informacji, ale nie w Sowie-  
tach. Tam służy ono wychowaniu człowieka komunistycznego. Propaganda bucha  
wodospadem na całej skali krótkich, średnich i długich fal, we wszystkich  
językach imperium sowieckiego od wielkorosyjskiego poczynając poprzez uk-  
raiński, białoruski, estoński, fiński, aż do narzeczy głębi tajgi syberyjskiej.  
Pomijam tu audycje dla zagranicy w językach za i przed kurtynowych, które  
mają swój specjalny charakter eksportowy.

Do jednego z najważniejszych zagadnień sowieckiej polityki wewnętrz-  
nej należy nauczanie robotnika komunistycznego właściwego stosunkowania  
się do pracy.

Sowiecki ustrój podcinając korzenie egoizmu w działaniach ludzkich  
stara się go zastąpić naukowo opracowaną namiastką entuzjazmu i współza-  
wodnictwa.

Początek lipca poświęcony był wyjątkowo wyróżnionej pracownicy teks-  
tylnej, niejakię towarzyszące Marii Rożniowej, której przypisano "wynalezie-  
nie" akcji oszczędnościowej w przemyśle. Chodzi prosto o wyzyskiwanie od-  
padków i skracanie przestojów maszyn. Zagadnienie to jest dobrze znane na  
całym świecie i "wynałazek" Marii Rożniowej robi wrażenie znalezienia "sie-  
kiery pod ławką".

W całym Związku Sowieckim rozpoczęto jednak akcję oszczędnościową jej i-  
nienią, przedstawiona została Stalinowi, odczytała swój projekt przed nota-  
blami Politbiura, awansowano ją, przyjmując do szkoły technicznej. W końcu  
przed mikrofonem kazano jej opowiedzieć, jak to umiłowaniem swej pracy do-  
szła do sławy i otworzyła przed sobą podwoje wyższej uczelni. Nagle nazwis-  
ko Rożniowej zginęło na falach eteru, jakby przedtem nigdy nie istniało. Po-  
пулярność w Sowieckim jest ściśle wyliczona do dopuszczalnego napięcia,  
wedle stopnia zajmowania w hierarchii państwowej. Nieprzemijającą popu-  
larnością na prawo się cieszyć jedynie trójca: Stalin, Marx i Lenin - jeden  
żywy pomiędzy dwoma nieboszczykami.

Jeszcze częściej, niż wyróżnienie indywidualne, występuje ogłaszanie  
w komunikatach radiowych zespołów osiągających takie czy inne rekordy. Jest  
to znów propaganda pracy kolektywnej, potrzebna przede wszystkim na użytek  
wsi.

Najsilniejsze akcenty tej właśnie propagandy spotykamy w koncertach  
pieśni ludowej rosyjskiej, czy ukraińskiej. Tego rodzaju pojęcia jak "koł-  
choz", "rejkon", "rekord wydajności", wmontowuje się w stare pieśni, przeina-  
czając ich treść na państwowotwórcze hymny ku czci obróbki pól traktora-  
ni, albo zalesiania nieużytków.

Kto zna t. zw. "czastuszki" rosyjskie, które w obrzędach ludowych były  
zawsze turniejami dowcipu, albo rytuałem zalotów wiejskich, dziś nie poznał-  
by ich tradycyjnej fizjognomii.

Jeszcze w 1920 r. "czastuszka" pozwalała sobie na satyrę polityczną.  
Przykładowo w tłumaczeniu na polski:

Ot, na płócie siedzę ja,  
Patrzę- rewolucyja!  
"Karła-Marła" przeczytałem,  
Figę z nakien zrozumiałem..."

Czastuszka dzisiejsza brzmi już zupełnie inaczej. Oto jedna z nich, pod-  
słuchana przez głośnik radiowy, zanotowana i przetłumaczona:

Nie widział ojciec ani matka  
Kiedy szeptali w gaju;  
Ze sławna będzie pięciolatka  
W kołchozie- z urodzaju!

Biedna młodzież sowiecka, która w krzakach już nic innego sobie nie ma  
do powiedzenia!

Włączam się w słuchowisko posiedzenia Towarzystwa "Młody Geograf".  
Słuchowisko przeznaczone jest dla młodzieży komsonolskiej, ale w posiedze-  
niu biorą udział brodaci, z naukowymi tytułami panowie, wygłaszający przys-  
tępne i pouczające prelekcje.

Oto sędziwy, sowiecki geograf opowiada o swych wyprawach odkrywczych  
w Pamirze. Najpierw się mówi, jaki nacisk kładzie administracja sowiecka na  
badania geograficzne i geologiczne w tym okręgu imperium radzieckiego,  
a za chwilę tenże uczonek opisuje jedną z pierwszych swoich wypraw, słucha-  
cze zaś przekonani są, że odnalezienie najbogatszych złóż lapis-lazuli osią-  
gnięte zostało dzięki wydatnej pomocy Z. S. S. R. Dopiero pod koniec odczytu  
pada wstydliwie data tej wyprawy, rok... 1890-y któryś...

Nauce rosyjskiej poświęca się wiele czasu i wmawia się w sowieckiego  
słuchacza, że to rosyjski uczonek zbudował obecną cywilizację świata. Oczywiście  
kino, radio, rower, żarówka, samolot, maszyna do pisania, -to wszystko wy-



nalazki rosyjskie. Do nich również należy nowoczesna chemia. Chemię węgla i podstawowy produkt dla barwników- anilinę, także odkryli rosyjscy chemicy, tylko że rząd carski nie umiał tego należycie wyzyskać i uczonych wyeksploatował kapitalizm międzynarodowy. Dzisiaj rząd sowiecki naprawia błędy carskiego ustroju.

Ach, ten świat zachodni, wijący się w szponach międzynarodowego kapitalizmu! Delegaci na rozliczne zagraniczne kongresy składają radio-słuchaczom sowieckim sprawozdania ze swych podróży, malując Zachód w jaknajciemniejszych barwach.

Natrafiliem kilka dni temu na wybornie zmontowane słuchowisko p.t. "Wywiad z amerykańskim milionerem". Był to paszkwil zestawiający chore, zgniły zachód ze "zdrowym i pięknym" ideałem ustroju komunistycznego.

Autor satyry zadaje wyimaginowanemu milionerowi szereg pytań, a ten odpowiada w paradoksalnej formie, jaką to misję społeczną dźwiga na swych barkach, a mianowicie odprowadzanie do własnej kieszeni pieniędzy zbędnych dla szarego człowieka. A zbędnym jest wszystko to, co nie jest przeznaczone na zaspokojenie prymitywnych potrzeb.

- A poco pan zbiera pieniądze? - dziwi się poczciwie sowiecki reporter.

- Siła przyzwyczajenia - odpowiada milioner - jedni zbierają n.p. pocztowe znaczki, a ja pieniądze.

Amerikanin wyjaśnia dalej, co to jest dobre, a co złe państwo:

- Dobre, to takie, które pozwala mi się bogacić, - złe, które mi w tym przeszkadza. Na dobre państwo chętnie płacę podatki, bo ono utrzymuje "popów", aby nacili w łbach chłopów i robotników, a także żołnierzy, którzy mają za zadanie pchać w piersi porcje ołowiu tym wszystkim, którzy się nie dali dostatecznie otunanić "popom".

Tym rzekono "niedotunaniom", trzeźwym robotnikom z zachodu poświęcony był szeroko omawiany w sprawozdaniach radiowych artykuł "Czerwonej Gwiazdy" p.t. "Masy tęsknią do nas".

Nie był to właściwie artykuł w dziennikarskim znaczeniu tego słowa, a poprostu skrzynka pocztowa listów ze wszystkich części świata.

Osobiście powątpiewam w autentyczność cytowanych listów. Korespondencja ta zdradzała często zupełną nieznaną warunków społecznych kraju, z którego rzekono pochodziła.

Jakiś Johansson pisze n.p. ze Szwecji: "Niepisane prawa mej ojczyzny nie pozwalają człowiekowi pochodzenia robotniczego zostać muzykanten. Gra na skrzypcach od dzieciństwa i od młodości pragnąłem zostać choćby skrzypkiem w orkiestrze, ale zdeptali mnie, nie dopuścili..." Kto zna demokrację szwedzką, może się tylko roześmiać z podobnych bzdur.

Z Chicago także jest list. Jakiś robotnik słowiańskiego pochodzenia pisze, że bliski jest samobójstwa, gdyż od lat już głoduje. Jeśli nie targnął się dotąd na swoje życie to jedynie dlatego, że wierzy, że komunizm wkrótce zatryumfuje na całym świecie, a więc i w Ameryce.

Wogóle nie ma to, jak w sowieckim raju! Odczyty o charakterze ekonomicznym, w czarnych barwach malują nadciągający kryzys zachodniego świata.

Przy okazji chciałbym wspomnieć o pewnym słuchowisku dla dzieci, które zrobiło na mnie specjalnie duże wrażenie. Nazywało się "Chcę do domu". Rzecz odbywa się na granicy strefy brytyjskiej i sowieckiej w Niemczech. Po brytyjskiej stronie 10-letni sierota w przytułku angielskim narzy o powrocie do swego kołchozu. Przy pomocy pielęgniarki Rosjanki udaje mu się uciec i dotrzeć do posterunku sowieckiego. Malec na widok komandira wybuch płaczu szczęścia i woła rządzającym głosem "ja chcę do domu!" Tymczasem zgłasza się po niego angielski oficer i żąda wydania małego zbiega. W czasie pertraktacji Anglika z komandirem maszynistka, która spisywała protokół, rozpoznaje w rzekomym Angliku byłego obywatela Łotewskiego, kolaboracjonistę i faszystę. Anglik wobec tych oskarżeń rezygnuje z chłopca i wycofuje się ku drzwiom, lecz komandir przecina mu drogę. Pozostaje jedyna możliwość ucieczki - otwarte okno. Wówczas 10-letni zbieg czepia się spodni Anglika i "wróg demokracji" zostaje pochwycony.

Komandir przypina malcowi brązowy medal ze Stalinem za bohaterstwo i oświadcza, że pojedzie on teraz do Moskwy, by być przedstawionym "batiuszczce". A mały upomina się odrazu o setki podobnych mu chłopców, Rosjan, Ukraińców, Czechów i Polaków, którzy jak i on chcą wracać do domu.

- Nie martw się, - odpowiada dobrodusznie komandir, - przyjdzie dzień, kiedy my ich wszystkich wyzwolimy. Bliża jest chwila, kiedy armia czerwona przyniesie wyzwolenie ludziom ucienionym przez kapitalistyczno-faszystowską bandę.

Ten akcent finałowy zapowiadający pochód na zachód jest odpowiednikiem propagandy pokojowej, szerzonej tylko na eksport.

WIADOMOŚCI LOKALNE

--SPK, Zjednoczenie Koło Stockholm, Zw. b. Więźniów Pol. i Zrzesz. Stud. P. uprzejmie proszą o wzięcie udziału w Akademii z okazji 10-lecia wybuchu II Wojny Światowej i 5-jej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, która odbędzie się w dn. 27.8.b.n. o godz. 19 w sali H.S.B., Fleninggatan 39.

Program Akademii: 1) słowo wstępne - gen. Zdz. Przyjałkowski, 2) rezolucja, 3) referat "Powstanie Warszawskie" - red. Zagnaniec, 4) przezrocza z przebiegu Powstania, 5) film "Warszawa przedwojenna", 6) deklamacje - mgr. J. Królówna i L. Szer-Mierkowski, 7) pieśni Armii Podziemnej w wyk. chóru pod kierownictwem kpt. Z. Malika. - Na zakończenie odśpiewanie Hymnu "Jeszcze Polska".

+ + +

Wycieczka do Skokloster.

Za przykładem poprzedniej wycieczki do Gripsholmu - Zj. Polskie Koło Stockholm, SPK wraz ze Związkami Polaków zamierzają urządzić w początku września (najprawdopodobniej 4-go w niedzielę) wycieczkę autobusem do Skokloster. Zamek tantejszy jest prawdziwym skarbcem pamiątek polskich i obowiązkien naszym jest poznać je, aby móc ocenić nie tylko współczesne, ale i przeszłe stosunki polsko-szwedzkie.

Związkowi Polaków udało się uzyskać prawie 50% zniżkę, jednak zgóry musi być wiadomo, ilu będzie uczestników. Ze względu na to prosimy o najwcześniejsze zgłaszanie uczestnictwa: w Redakcji "Wiad. Polskich" pisemnie lub telefonicznie (601631), w Związku Polaków (Valhallavägen 98), lub podczas dyżurów w Świetlicy Zjednoczenia, 19-21 w., tel. 672103.

--Polski Zw. b. Więźniów Pol. zawiadania, że dyżury sekretariatu odbywają się w okresie letnim we wtorki, środy, czwartki od g. 10-12. Biblioteka Związku jest czynna w środy między g. 6-8 w. Ostatnio przybyło 100 nowych książek. Wypożyczanie jest dostępne dla wszystkich, nie tylko dla członków Związku.

--List dla kol. Karola Teodorowicza, który przebywał dawniej w Wigbyholm, jest do odebrania w sekretariacie Związku Więż. Pol. Jungfrug. 30.

--Zarząd Zrzesz. Studentów P. w Szwecji komunikuje, że wszystkim kolegom, którzy zwrócili się w sprawie studiów, odpowiedni niezwłocznie po otrzymaniu definitywnych zapewnień o możliwości kontynuowania studiów.

--Nabożeństwo za poległych i ofiary ostatniej wojny odprawione zostanie w kaplicy ks. Burczyka, Bergsg. 11, w dn. 1.9. r.b. o g. 19-ej.

Ogłoszenie.

Na not. - żaglowiec 120 ton, poszukiwani są: 1 nawigator, 1 motorzysta do 40 KM, Diesla. Zgłoszenia proszę kierować do M. J. Gdowski, n/s Aallotar, Hamnkontör, Motala.

-----  
"WIADOMOŚCI POLSKIE" TRZEBA NIETYLKO CZYTAĆ - TRZEBA JE TAKŻE PRENUMEROWAĆ.  
PRZYPOMINAMY O OPŁACIE PRENUMERATY ZA MIESIĄC SIERPIEŃ ORAZ PROSIMY O UREGULOWANIE ZALEGŁEJ.  
-----

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje miesięcznie kr. 2.50.  
Godziny przyjęć w Redakcji: w dni powszednie od g. 10-13, w soboty od godz. 16 do 18-ej. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

-----  
Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.  
Adres Redakcji: Riddaregatan 25 ö.g., I tr., tel. 60 16 31.